CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZ.
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsca 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2-giej popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów, ul. Sokoła l. 4. — Adres telegr. „Sera" Lwów. — Telefon Redakcyi Nr. 155, telefon Administracyi Nr. 1201. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Cena egzemplarza we Lwowie 4 hal., w kraju i monarchii 6 hal.

Nr. 2017. **Lwów, sobota dnia 8. sierpnia 1914** **Rok IV.**

ZDOBYCIE MIECHOWA przez strzelców polskich!!

Ofenzywa i zwycięstwa na całej linii.—Czarnogóra przeciw Austryi. Brawurowe zdobycie twierdzy belgijskiej.—Pierwsi ranni we Lwowie.

ZWIĄZKI STRZELECKIE ZDOBYWAJĄ MIECHÓW.

Pierwsze zwycięstwo oręża polskiego po latach 50. — Nocny atak na Moskali i rzeź w obozie. — Naszych 140 zabitych, 14 rannych.

Kraków, 7 sierpnia, 8. wiecz.

Batalion Zjednoczonych Związków Strzeleckich pod wodzą Kapitana Franka stoczył zwycięską potyczkę pod Miechowem z przeważającymi siłami moskiewskiemi. Nasi strzelcy w sile 800 ludzi napadli nocą na obozujących Moskali w sile 1000 ludzi, walka trwała kilka godzin i zakończyła się porażką wroga, który się cofnął zupełnie z Miechowa, pozostawiając na pobojowisku przeszło 400 zabitych i kilkudziesięciu rannych oraz jeńców.

Po naszej stronie padło 140, rannych 14. Miasto w naszem ręku.

::

Z innej strony donoszą, w nocy uciekło z Miechowa wszystko wojsko, kozacy i artylerya, składy żywności oblano naftą, koszary spalono. Uciekły także władze cywilne z rodzinami, tak, że obecnie niema w Miechowie ani jednego Moskala. W miasteczku zorganizowała się natychmiast milicya obywatelska.

(Miechów miasteczko w guberni kieleckiej położone o 35 km. na północ od Krakowa, liczy około 5000 mieszkańców. W Miechowie stoczona była 17 lutego 1863 r. jedna z najkrwawszych walk powstania styczniowego między oddziałem żuawów pod Rochebrunem i konnicą a Moskalami).

Wojna z Moskalem.

Zajęcie Olkusza i Wolbromia. — Odparte potyczki. — Dzielna postawa pod Podwołoczyskami. — Zdobycie Mogiły pod Nowosielicą:

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7. sierpnia.

Przeciwko Rosyi rozpoczęto wojnę d. 6. b. m. popoł. ofenzywą koło Krakowa. Dość silne oddziały konnicy z cyklistami i piechotą przeszły na teren rosyjski, zajęły miasta Olkusz i Wolbrom i weszły w styczność z wojskami niemieckimi, które posunęły się naprzód z Częstochowy i Będzina.

Rosyjskie władze graniczne na północ od Krakowa i koło Nowego Brzeska na północnym brzegu Wisły są w naszem ręku.

Ludność polska przyłącza się do naszych wojsk z entuzyazmem.

::

Wiedeń, 7. sierpnia godz. 10'15 wiecz.

Gdy w zachodniej Galicyi wojska nasze zwycięsko wtargnęły na teren nieprzyjacielski i zajęły Olkusz i Wolbrom, obszar graniczny Galicyi środkowej był terenem licznych mniejszych utarczek. Natychmiast po wypowiedzeniu wojny mniejsze oddziały konnicy nieprzyjacielskiej usiłowały się przedostać przez granicę, jednakowoż przeciw atak naszego wojska, w szczególności konnicy udaremnił to i Moskale zostali wyparci na teren rosyjski. We wschodniej Galicyi na podniesienie zasługuje dzielna obrona Podwołoczysk, któryto posterunek trzymał się przez cały dzień pod dowództwem porucznika Monowardy przeciw znaczniejszej sile nieprzyjacielskiej. Poległo 2 naszych i 3 zraniono, gdy po stronie przeciwnej padło 20. Nie mniej dzielna była nasza postawa w pobliżu Nowosielicy na granicy Bukowiny. — Wachmistrz żandarmeryi, Gaja z oddziałem wpadł na ufortyfikowane miejsce nieprzyjacielskie Mogiłę i po udanym ataku na kozaków zdobył je. — Nieprzyjaciel otrzymał posiłki w sile sotni kozaków, którym Gaja stawił dzielnie czoło i utrzymał się na pozycyi.

—::—

Potyczka pod Podwołoczyskami.

Odparcie ataku rosyjskiego. — Duże straty po stronie nieprzyjacielskiej.— Pierwsi nasi ranni w szpitalu we Lwowie.

Tarnopol. (Tel. wł.) W Podwołoczyskach przyszło wczoraj nad ranem na pograniczu austryacko-rosyjskiem do większej potyczki między oddziałem piechoty rosyjskiej a patrolem naszym, złożonym z oddziału obr. kr. i kilkunastu żandarmów.

Komendant posterunku żandarmeryi, Paweł Wlosok, Ślązak, stacyonowany w Podwołoczyskach, spędził całą wczorajszą noc na straży granicznej. Około 4 rano, kiedy z patrolą przechodził nad granicą, w pobliżu obu wysadzonych mostów, został zaatakowany przez piechotę rosyjską, która oddział straży granicznej austryackiej gęsto, choć nieszkodliwie ostrzeliwała. Naszym ludziom udało się ukryć za górą, a po przybyciu pomocy, tak iż razem oddział liczył 34 ludzi, odpowiedziano energicznie na strzały nieprzyjacielskie. Wywiązała się dłuższa potyczka, poczem piechota rosyjska z dużemi stratami cofnęła się.

Po naszej stronie padł żołnierz obrony kraj. Kohut, komendant Wlosok odniósł ciężką ranę postrzałową w udo, ciężko też zraniony został chorąży, respicyent straży skarbowej zaś, Waniura, odniósł lekką ranę. Waniurę pozostawiono w lazarecie w Tarnopolu, dwu ciężko rannych zaś po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza pułkowego dr. Kasprzyckiego odwiózł wieczornym pociągiem do szpitala garnizonowego we Lwowie ks. Motyka, przy-

dzielony z łacińskiej archidyecezyi lwowskiej wraz z innymi duchownymi do lazaretu w Tarnopolu celem niesienia posług samarytańskich.

W szpitalu we Lwowie zajął się rannymi szef oddziału chirurgicznego prof. dr. Barącz, wraz z asystentem dr. Betlerheimem.

::

O „celności“ strzałów rosyjskiej piechoty świadczy bardzo dobitnie okoliczność, iż w czasie toczącej się walki przejechało obok jej terenu kilkanaście fur wiejskich, a choć Moskale je ostrzeliwali, nikt z jadących nie został trafiony.

—::—

Tchórze uciekają!

Telegramem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 7 sierpnia 8.45 wiecz.

„Wien. Allg. Ztg.“ pisze, że Rosya przez opróżnienie Królestwa Polskiego złamała konwencyę wojskową z Francyą. W myśl konwencyi bowiem Rosya obowiązana była tuż nad granicą zachodnią mieć 120.000 konnicy i w razie wojny podjąć tą siłą ofenzywę przeciw Niemcom.

—::—

Rosyjska „mobilizacya“.

Kraków. (Tel. wł.) **Nadchodzą tu ciągle wiadomości o rozmiarach, w jakich nieudała się rosyjska mobilizacya w Królestwie polskiem. W piotrkowskiem powołano wszystkiego i zabrano z ustępującymi wojskami 35—40 proc. rezerwistów, nieuzbroiwszy ani ubrawszy ich poprzednio. W Kieleckiem zaś stosunki były podobne a punktem gdzie skupiono rezerwistów był Jędrzejów. Owóż przy cofaniu się wojsk poprostu zapomniano o tej miejscowości, a rezerwiści pozostawieni sami sobie rozeszli się naturalnie potem do domu.**

Rzym. (Tel. wł.) Donoszą tu z Odessy, że car wydał ukaz, zwołujący Dumę i Radę państwa na dzień 25 lipca st. st. (8. b. m.) do Petersburga. Równocześnie zamianował car wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza główno dowodzącym armii rosyjskiej.

—::—

Carskie prowokacye.

Kraków. (Kor. wł.) Rząd rosyjski objawił swoje stanowisko dwoma zarządzeniami. Postarał się najpierw o to, aby rzekomo ze sfer najwyższych rozpuszczono pogłoskę, że **rząd nada wkrótce Polakom w Królestwie daleko idące prawa samorządu.** Metoda łudzenia Królestwa tego rodzaju obietnicami powtarza się zwykle w chwilach, które dla rosyjskiej państwowości są przełomowemi, jak n. p. ostatnich czasach z powodu wojny z Japonią.

Drugiem zarządzeniem było wypuszczenie więźniów w miastach, w których Rosyanie czuli, że grunt im się usuwa pod nogami, wypuszczono m. in. słunnego na całą gubernię piotrkowską bandytę i zabijakę Stodołaka, który w swoim czasie siał postrach w granicach całej gubernii. Ten sam los czeka więźniów w innych miastach, będących na drodze cofania się ich wojsk w kierunku ku Brześciowi Litewskiemu.

—::—

W pełnym zapale.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7. sierpnia.

Mobilizacya i posuwanie się naszych wojsk odbywają się według programu ze spokojem i szybkością, w porządku.

Powołani pod broń poszli we wszystkich częściach naszego rozległego państwa z zapałem za głosem najwyższego wodza. Wielka część rezerwistów już przed normalnym terminem zgłosiła się do służby. Obecnie oczekują oficerowie i żołnierze w podniosłym duchu zbliżających się wielkich wydarzeń.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Ciągle jeszcze tutaj odzywa się żywa praca w ambasadach i konsulatach niemieckich i austro-węgierskich.** Rezerwiści i ochotnicy zgłaszają się bezustannie, a ponieważ wskutek braku środków transportowych nie można było ich odrazu wyekspedyować, przeto wyjeżdżają jeszcze i teraz mimo faktycznie rozpoczętej wojny. Wczoraj odpłynęły dwa pełne parowce z rezerwistami.

Wiedeń. (TBK.) Omawiają tu żywo nowy przykład zapału i gotowości służby wojskowej w kołach najwyższych dygnitarzy. Mianowicie radca dworu i szambelan cesarski Władysław Józef Fedorowicz rozpoczął wczoraj ochotniczą służbę wojskową.

—::—

Siódma wojna!

Czarnogóra przeciw Austryi.

Wiedeń, 7. sierpnia.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Królewski rząd czarnogórski zawiadomił posła austro-węg. Ottona, że Czarnogóra uważa, że jest w stanie wojennym z monarchią austro-węgierską. Poseł wyjechał z Cetynii.

Na południu.

(Telegram c, k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 7. sierpnia, 6 wiecz.

Wiadomości nadchodzące z obu widowni walki są jak poprzednio nader pomyślne, jak nie możnaby było inaczej się tego spodziewać, chociaż, rzecz prosta, dotyczą tylko walk małych.

Na południowym terenie wojny **wojska graniczne odparły próbę Serbów wtargnięcia na terytoryum Bośni na linii granicznej Wardiszte-Rudo.**

Nie powiodła się również podjęta w nocy z 5 na 6 sierpnia **próba Czarnogórców posunięcia się ku Trebinju.**

To wtargnięcie Czarnogórców przedewszystkiem przedstawia się jako **jaskrawe naruszenie prawa międzynarodowego, gdyż Czarnogóra wprawdzie wręczyła naszemu posłowi dnia 5 bm. o godz. 5'30 popoł. wypowiedzenie wojny, ale pozbawiła go możności doniesienia tego bezpośrednio swemu rządowi(!).** Powtóre zaś wtargnięcie to ujawniło entuzyastyczne współdziałanie naszej ludności w odparciu intruzów.

O dzielnym czynie marynarza flotyli dunajowej donoszą z południowego teatru wojny. Podpłynął on na odległość 20 m. od brzegu na łodzi, wziął 3 kg. ekrazytu i przedostał się na brzeg, — gdzie podsadził minę pod pozycyę nieprzyjacielską i zapalił ją lontem. Serbowie rzucili się nań wartkim ogniem on jednak dopadł łodzi, skąd już rażono Serbów szybkim ogniem i 4 zabito.

—::—

Twierdza Leodyum zdobyta

(Telegram Biura Wolfa).

Berlin, 7. sierpnia.

Nasze straże przednie wkroczyły onegdaj przez całą granicę belgijską. **Nieznaczne oddziały wojskowe próbowały wykonać atak na Leodyum poszczególni jeźdźcy wtargnęli do miasta i chciały ująć komendanta, który uszedł, ratując się ucieczką.** Atak na nowoczesną twierdzę nie powiódł się. Wojsko przed twierdzą stoi w kontakcie z nieprzyjacielem. Cała prasa wroga zagraniczna przedstawi niezawodnie to przedsięwzięcie, które niema wpływu na wielkie operacye, jako klęskę dla nas. W rzeczywistości **atak ten był wypadkiem jedynym w historyi wojennej co do brawury swej i świadczy o wielkiej śmiałości naszych wojsk.**

Berlin, 7. sierpnia.

Leodjum (Lüttich) padło i jest w ręku Niemców.

Gdy oddziały, które wykonały brawurowy napad zostały wzmocnione, atak został przeprowadzony. O 8 wieczorem twierdza znajdowała się już w rękach niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) **Leodyum broniły wojska francuskie a nie belgijskie.**

*

(Leodym masto przemysłowe w południowej Belgii liczące 180.000 mieszkańców, jest potężną twierdzą z 12 pancernymi fortami i cytadelą. — Zdobycie jej przez Niemców w ciągu 24 godzin jest aktem ogromnej brawury i niezaprzeczonego mestwa).

Berlin. (TBK.) Wiadomość o wzięciu Leodyum zakomunikował wczoraj publiczności szef sztabu Moltke na ulicy Pod Lipami z automobilu. Wieść wywołała w mieście wielką radość, rozeszła się też lotem błyskawicy. **Ma ona tem większe znaczenie, że Leodyum jest twierdzą zupełnie nowożytną.** Na budynkach redakcyi pojawiły się chorągwie. Cesarz wysłał jednego ze swych adjutantów do Lustgartenu, by zawiadomił znajdującą się tam publiczność o upadku twierdzy. — Wiadomość przyjęto okrzykami „Hoch“ i „Hurra“!

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu zdobycia Leodyum odbyły się tu manifestacye przed ministerstwem wojny.

Praga. (TBK.) Gdy wczoraj o godz. 9 wieczorem publiczność z nadzwyczajnych dodatków pism dowiedziała się o zwycięskim pochodzie wojsk sprzymierzonych udały się tłumy przed gmach konsulatu niemieckiego, gdzie odśpiewano hymn ludowy w języku niemieckim i czeskim oraz wygłoszono w obu językach mowy. Mowcy udali się do konsula, który wśród burzliwych okrzyków tłumów podziękował za owacye podaniem ręki. Manifestanci wznieśli okrzyki na cześć obu cesarzy. Pochód udał się pod pomnik Radeckiego, gdzie przemówił w obu językach ks. Wacław Lobkowitz. Pod namiestnictwem ponowiły się patryotyczne manifestacye, namiestnik Thun, który pojawił się w oknie i był żywo aklamowany wzniósł okrzyk na cześć cesarza po niemiecku i czesku. Pod komendą korpuśną manifestanci wznosili okrzyki na cześć naszych dzielnych żołnierzy, gdy zaintonowano hymn ludów warta na odwachu wstąpiła pod broń. Po odśpiewaniu hymnu manifestanci spokojnie się rozeszli.

—::—

Rozkosze ambasadorów.

Berlin. (TBK.) (Wolffa). **Zniszczenie nowego wspaniałego gmachu ambasady niemieckiej w Petersburgu starają się usprawiedliwić twierdzeniem że Niemcy insultowali w. ks. Konstantyna i że zatrzymano pociąg carowej wdowy.** Oba te twierdzenia są zupełnie **nieprawdziwe.** Carowa wdowe podczas przybycia jej pociągu do Berlina przyjęli z należnymi jej honorami przedstawiciele urzędu spraw zagr. i ministerstwa kolei, a pociąg jej skierowano ze względów kurtuazyi nie przez wschodnie okolice dotknięte stanem wojennym, lecz na Szlezwik, Holsztyn i Danię.

Tak samo w. ks. Konstanty w podróży swej przez Niemcy nie był narażony na najmniejsze insulty.

Berlin. (TBK.) (Wolff). W sprawie demonstracyi przed ambasadą angielską po wypowiedzeniu wojny, przez Anglię stwierdzono urzędowo, co następuje: Publiczność z początku demonstrowała tylko pieśniami patryotycznemi i różnymi okrzykami pod adresem osób, które wyglądały z okna ambasady i gestami szyderczo zachowywały się wobec publiczności. W kilka minut później z ambasady angielskiej obrzucono publiczność piaskiem, kamykami i monetą angielską. Na to publiczność wyrwała bruk mozaikowy, i zbombardowała kamykami mozaikowymi okna ambasady. Policya w końcu rozprószyła tłum.

—::—

Francuska grzeczność.

Wiedeń. (TBK.) Według najnowszych wiadomości z Paryża, **gmach tamtejszej ambasady austro-węgierskiej pełen jest obywateli naszych, których Francuzi delozowali, tak iż musieli oni szukać schronienia w ambasadzie.** Wśród obywateli austro-węgierskich jest wiele osób zajmujących wybitne stanowiska społeczne, **a wszyscy oni muszą dostawać w ambasadzie nawet wikt, gdyż w restauracyach i sklepach Francuzi nie chcą im sprzedawać środków żywności.**

Trochę historyi.

Berlin. (TBK.) Telegram kanclerza do ambasadora niemieckiego w Paryżu bar. Schöna z dnia 3 sierpnia z godz. 1 m. 5 popoł., w którym baron Schön otrzymał rozkaz oświadczyć rządowi francuskiemu z powodu wtargnięcia wojska francuskiego na terytoryum niemieckie, że Niemcy widzą

się z powodu ataków **Francyi postawionemi** w **stan wojenny**, nadszedł do Paryża może z **rozmysłu przekręcony**, tak że w wielu punktach był niezrozumiały. Mimo to ambasador w należytej ocenie położenia złożył oświadczenie, które w istocie swej odpowiadało otrzymanemu rozkazowi. Rozkaz opiewał jak następuje:

Berlin, 3 sierpnia godz. 1 m. 5 popoł. Wojsko niemieckie miało dotychczas rozkaz respektować ściśle granicę francuską i wszędzie ściśle tego rozkazu przestrzegało. Natomiast mimo zapewnienia o strefie 10 kilometrowej **wojska francuskie wczoraj przekroczyły granicę niemiecką koło Altmuensterol na drodze górskiej w Wogezach i stoją jeszcze na terenie niemieckim.** Jeden lotnik francuski, który widocznie przeleciał ponad teren belgijski, został wczoraj zastrzelony w chwili, gdy **próbował zniszczyć kolej koło Wesel.** Wczoraj nad obszarem Eifel stwierdzono w sposób wykluczający wszelką wątpliwość **obecność kilku innych aparatów lotniczych francuskich.** Podobnie **i te** musiały przelecieć ponad teren belgijski. Wczoraj lotnik francuski **rzucał bomby na linię kolejową między Karlsruhe a Norymbergą.** Francya więc postawiła nas w stan wojenny. Proszę Waszą Ekscelencyę podać to dziś o 6 popoł. do wiadomości tamtejszego rządu, zażądać paszpartów i po przekazaniu spraw ambasadzie amerykańskiej odjechać.

Londyn. (TBK.) (Przez Kopenhagę). Między sekretarzem stanu Greyem a amabasadorami angielskimi w Berlinie, Wiedniu, Petersburgu, Rzymie itd. przeprowadzona była korespondencya, świadcząca o **wysiłkach, które były czynione celem utrzymania pokoju.**

Podkreślić należy telegram Greya do ambasadora angielskiego w Berlinie, Goschena z 29 lipca. Grey donosi, iż rozmawiał popołudniu z ambasadorem niemieckim Lichnovskim i zwrócił jego uwagę, że na wypadek gdyby Niemcy zostały wciągnięte w wojnę wówczas wmiesza się także Francya. W tym wypadku Grey — jak zaznaczył — nie pragnie, aby ambasador był wprowadzony w błąd i z przyjaznych konferencyi z nim odbywanych nie wnioskował, iż Anglia stoi na uboczu. Gdyby bowiem wypadki tak się rozwinęły iż rząd angielski musiałby się zastanowić nad tem czy interesy Anglii nie czynią interwencyi Anglii konieczną i **gdyby się okazało że tak jest istotnie, Anglia musiałaby natychmiast wkroczyć.**

W liście do ambasadora angielskiego w Paryżu Bertie, z dnia 31 lipca zawiadamia Grey ambasadora tego, że ambasador francuski otrzymał wiadomość iż rząd angielski nie mógłby objąć ścisłego zobowiązania interwencyi wojennej, że jednakże położenie ponownie rozważy i czekać będzie rozwoju dalszych wypadków.

Bertie telegrafował do Greya 1 sierpnia, że francuski minister wojny przedstawił angielskiemu attache wojskowemu, iż **jedynym sposobem zabezpieczenia pokoju byłaby akcya wojenna ze strony Anglii.**

—::—

Anglia konfiskuje obce a neutralne okręty!

Konstantynopol. (TBK.) **Rząd angielski skonfiskował turecki dreadnought „Sultan Osman" w zakładach okrętowych Vickers Ltd.** Wydane o tym fakcie oświadczenie urzędowe brzmi:

Dreadnoght „Sultan Osman" miał być dostarczony 30 września, dzięki jednak usiłowaniom rządu tureckiego zakłady okrętowe zgodziły się dostarczyć go już 1 sierpnia przyczem zrezygnowano po części z próbnych podróży i z 2 dział. **Na pół godziny przed wywieszeniem flagi tureckiej rząd angielski wystosował do zakładów Armstronga notę z oświadczeniem, że ani jednemu okrętowi wojennemu, który się buduje w jakimkolwiek zakładzie angielskim nie wolno się oddalić z wybrzeż angielskich i w tym kierunku będą wydane osobne zarządzenia. Ponieważ to postępowanie sprzeciwia się prawu międzynarodowemu Porta założyła protest u rządu angielskiego. Rząd angielski odpowiedział, że interesy kraju zmuszają go do tego zarządzenia administracyjnego. Anglia zwróci cenę kupna okrętu. Tureckie ministerstwo marynarki wystosowało również protest do zakładów okrętowych. Wiadomość o skonfiskowaniu okrętu wywołała tu żywą niechęć.**

Londyn. (TBK.) (Drogą na Kopenhagę). Lloyd donosi, że parowiec duński „Jens Bang", który wczoraj przybył do Mersey w drodze ze Szczucina do Manchesteru **został przytrzymany przez władze.** Wojska zajęły parowiec. Okręt obecnie znajduje się na kotwicy w Mersey.

Londyn. (Tel. wł.) „West. Gazette" donosi, że Anglia nie wyszle żadnych wojsk na kontynent **a ograiczy się na wojnie morskiej.**

Londyn. (TBK.) Książę Walii wstąpił do pułku grenadyerów.

—::—

Inne państwa.

Konstantynopol. (TBK.) Z częściowej początkowo mobilizacyi **zrobiła się ogólna.** Dzienniki zamieszczają obwieszczenia, według których mężczyźni do 45 r. życia są powołani pod broń. Ponieważ rumuńskie łodzie pakietowe zawiesiły służbę, Konstantynopol dziś jest odcięty od świata. Rząd zawiadamia, że stolica i prowincya są na dłuższy czas zaopatrzone w żywność.

Rzym. (TBK.) Prezydent ministrów Salandra rozesłał okólnik z wezwaniem do **najściślejszego przestrzegania obowiązku neutralności.** Zabronione są jak najostrzej manifestacye za albo przeciw któremu z państw prowadzących wojnę, zabronionу jest werbunek. W obecnych trudnych stosunkach musi rząd usilnie i bacznie myśleć o strzeżeniu uprawnionych interesów kraju. Prezydent ministrów apeluje do patryotyzmu i rozwagi Włochów sądząc, że używanie surowych środków przymusowych będzie zbyteczne.

Kopenhaga. (TBK.) Rząd oświadczył zupełną **neutralność Danii** wobec wojny między Niemcami a Anglią.

—oo—

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, pułkownik Kleist miał zawieść do Rzymu list cesarza Wilhelma do papieża. W wiedeńskich kołach oficyalnych nic o tem nie wiadomo.

—oo—

Będziesz pokutował!

Sofia. (Tel. wł.) „Dniewnik" zamieszcza list otwarty, nadesłany przez kuzyna serbskiego prezydenta ministrów Pasicza, posła bułgarskiego Dobrynowicza. W liście tym pisze Dobrynowicz: „Czy pomnisz, jak niedawno na ziemi bułgarskiej złożyłeś uroczystą przysięgę, że Serbia, póki twojego życia, nigdy nie przedsięweźmie niczego, coby się wrogo zwracało przeciw Bułgaryi?! Twoją uroczystą przysięgę złamałeś haniebnie! Ale czas mszczący szybko leci; będziesz teraz pokutował, **pokutował aż do końca!"** Przysięgę swoją złożył Pasicz, bawiąc w gościnie u Dobrynowicza w Widyniu, w czasach przed wojną serbsko-bułgarską, kiedy szło o wciągnięcie Bułgaryi do związku bałkańskiego. List powyższy wysłał Dobrynowicz także wprost do Pasicza.

ŻELAZO ZA ZŁOTO.

Lwów, 8. sierpnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Wiedniu utworzyło się Tow. „Srebrnego Krzyża", które celem przysporzenia tak bardzo potrzebnych środków pieniężnych na cele dobroczynności wojennej, zwróciło się do społeczeństwa z wezwaniem ofiarowania na te cele złotych klejnotów, przedewszystkiem obrączek ślubnych, w zamian których daje każdemu ofiarującemu podobiznę złotego klejnotu, sporządzoną ze żelaza, a opatrzoną napisem: „Gold gab ich für Eisen".

Sukces, jaki akcya ta w Wiedniu już w pierwszym dniu osiągnęła, jest nadzwyczajny. Tysiące osób z rozmaitych sfer społeczeństwa składało w ofierze swe obrączki ślubne, a także i inne złote klejnoty, jak pierścionki zaręczynowe, sygnety, kolczyki, broszki, branzolety i t. p., prosząc o pamiątkowe podobizny z żelaza.

Jeden z dzienników wiedeńskich, donosząc o tem, pisze: „Kobiety i mężczyźni z rozmaitych warstw społeczeństwa, szlachta, urzędnicy, oficerowie, kupcy, robotnicy, a nawet wiele sług cisnęło się w lokalu wspomnianego Towarzystwa. Jawiło się wiele par małżeńskich, niektóre z dziećmi, chcąc je mieć za świadków swojej ofiarności

— Nic więcej nie mam — łkając mówił młody człowiek ze sfery robotniczej.

— Gdy wojna potrwa dłużej, przyniesiemy też nasze pierścionki zaręczynowe — oświadczyła pewn apara małżeńska, ofiarowując swe obrączki ślubne.

Opowiadałem dziś o tem jednej z moich pacyentek, która mi rzekła:

— Chętnie ofiarowałabym moją obroczkę ślubną, gdybym otrzymała żelazną ale z naszym napisem.

Podnoszę więc myśl, ażeby i u nas utworzył się komitet, któryby w naszem społeczeństwie zajął się zorganizowaniem podobnej akcyi dobroczynności publicznej. Nie ulega wątpliwości, że przedewszystkiem u nas w przedświcie odrodzenia Ojczyzny ofiarność na cele dobroczynności wojennej, jakoto na cele Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na cele zaopatrzenia rodzin, pozbawionych swoich żywicieli, którzy wyruszyli w bój za szlachetną sprawą, małą nie będzie i bardzo, bardzo wiele zgłosi się osób, które przyniosą: **„Złoto w ofierze za żelazo".**

DR. BRONISŁAW SABAT.

—::—

LISTY PASTERSKIE W SPRAWIE WOJNY.

Ks. biskup Pelczar wydał list pasterski, który w najbliższą niedzielę będzie odczytany we wszystkich kościołach dyecezyi przemyskiej na kazaniu. Po gorącej, podniosłej odezwie do ludności wzywa list publiczność, by pospieszyła z materyalną i moralną pomocą idącym w bój i pozostałym po nich w domach. W tym celu obok zarządzenia nabożeństwa na intencyę zwycięstwa i rychłego pokoju i kollekty „tempore belli" urządzona będzie w jedną z niedziel w każdym kościele składka na poratowanie najubozszych rodzin w parafii, których ojcowie poszli na wojnę.

*

Ks. biskup Wałega wydał list pasterski, w którym nakazuje wszystkim pozostałym w domach opiekę nad opuszczonymi przez powołanych do wojska opiekunów i wzywa: „Niech zginą pomiędzy Wami wszelkie nieporozumienia, niechęci, waśnie i spory. Tak jak nas wszystkich łączy jedna wielka potrzeba, niech nas złączy gorąca modlitwa, by Bóg dał zwycięstwo sprawie dobrej i sprawiedliwej, by Prawda i Prawo odniosły tryumf".

—::—

KOLEJ A ŻNIWIARZE.

Wiedeń. (TBK.) Ze strony kompetentnej proszą o ogłoszenie następującej wiadomości:

W wykonaniu rozporządzenia ministrestwa rolnictwa z 5 sierpnia 1914 co do pozyskania sił do robót w polu i żniw ministerstwo kolei przyznało tym robotnikom, którzy przeznaczeni są do tych prac, przy wysyłaniu ich grupami, aż do odwołania **jednorazowy wolny przejazd koleją z ich miejsc pobytu do odnośnej stacyi** na liniach kolei państwowych austryackich i na kolejach prywatnych stojących pod zarządem kolei państwowych i na tych, na których zarząd kolei państwowych ma prawo taryfowania. Prawo bezpłatnej jazdy otrzymają ci, którzy będą mieli wykaz pośrednictwa pracy, wydany przez urzędy kolejowe, a wypełniony przez biura pośrednictwa pracy, albo przez komisye opiekuńcze nad młodzieżą zarobkującą, kierownictwa schronisk, albo przełożeństwa związków rękodzielniczych, jakoteż przez władze polityczne. Wykazy te muszą być wystawiane zbiorowo przynajmniej dla 5 osób. Korporacye, wystawiające te wykazy mają je zaopatrzyć w widoczny napis: "Robotnicy dla żniw". O pociągach oddanych do dyspozycyi dla przewozu żniwiarzy można dowiedzieć się bliższych szczegółów na stacyach.

Aprowizacya.

Kraków. (Tel. wł.) Komisya aprowizacyjna miasta Krakowa powzięła cały szereg postanowień, podobnych w zasadzie do postanowień zarządu miasta Lwowa, w celu zaopatrzenia miasta w żywność. **Różnica w metodzie jest chyba ta jedna, że w Krakowie żywność sprzedawać się będzie nie wprost publiczności, ale kupcom pod warunkiem, że nie podwyższą ceny.** Do kon-

troli sprzedaży artykułów żywności na targach i sklepach postanowiono powołać wszystkich radnych miejskich osobiście i w tym celu zaopatrzeć ich w odpowiednie legitymacye.

Berlin. (Tel. wł.) Jak wiadomo miasto Berlin przedsięwzięło bardzo dalekie i energiczne środki w celu zaprowiantowania miasta podczas wojny i w celu zapobieżenia ażeby wśród rodzin biedniejszych nie zagnieździła się nędza. Bardzo ważnym i pojętym w wielkim stylu akt pod tym względem jest ostatnia uchwała zgromadzenia reprezentantów miasta, która oddała do rąk zarządowi miejskiemu do rozporządzenia kredyt aż w wysokości 6 milionów marek, czyli 7 milionów 200.000 koron, na zakupno mąki, zboża i środków żywności, które w razie potrzeby tj. w razie gdyby wskutek zatamowanego dowozu zabrakło środków żywności, sprzedawano po odpowiednio niskich cenach, względnie nawet rozdawano ludności biedniejszej. Prócz tego zgromadzenie reprezentantów miasta uchwaliło cały szereg postanowień co do wspierania rodzin po powołanych do wojska.

—::—

Wiedeń. (TBK.) Sekretarz giełdy produktów podaje do wiadomości, że według oświadczenia ministerstwa kolei od wczoraj począwszy zezwolona jest wysyłka środków żywności w tem i zboża bez wymaganego dotąd zezwolenia. Dalej prezydyum Izby giełdowej w wydanem obwieszczeniu wskazuje, że ze względu na stan wojenny handel zbożem znajduje się w ciężkiem położeniu, prezydyum radzi więc, by każdy ograniczył swe interesy o ile to możliwe w ten sposób, że zasystuje interesy przy odpowiednich cenach.

—::—

WĘGIEL A WOJNA W ROSYI.

Kraków. (Tel. wł). Donoszą tutaj o ogromnych trudnościach, na które napotka niebawem ruch na kolejach rosyjskich na teatrze wojny wskutek braku węgla, spowodowanego ewakuacyą Zagłębia dąbrowskiego. Dotychczas koleje rosyjskie pociągały z zagłębia dąbrowskiego około 160 milionów pudów węgla. Resztę zapotrzebowania pokrywały z kopalń nad Donem, oraz nad Dońcem. Obecnie będą zdane tylko na te ostatnie kopalnie, dalej na zapasy wojenne, nagromadzone na stacyach, które jednak podobno nie są znaczne, wreszcie na ropał, (pobierany dotąd w ilości 80 milionów pudów), przyczem jednak trzeba zauważyć, że maszyny tylko w części są urządzone na ten materyał opałowy. W każdym razie koleje na teatrze wojny będą miasiały sprowadzić swój materyał na bardzo wielkie odległości. Wobec tego zajęcie zagłębia dąbrowskiego przez trójprzymierze może mieć doniosłe znaczenie dla przebiegu wojny, o ileby dłużej trwała.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Dziś (sobota) rzym.-kat.: Cyryaka; gr.-kat.: Jermołoja i Par.

Wschód słońca o godzinie 4.03 rano, zachód o godzinie 6.55 po południu.

—::—

Zbiórka na cele Związku Strzeleckiego rozpoczęła się wczoraj. Opatrzeni legitymacyami delegaci Związku przyjmują wszelkie datki na rzecz gotowej do boju młodzieży. Członkowie Związku, ludzie przejęci najświętszym zapałem dla sprawy polskiej, nie rozporządzają jednak na ogół dość znacznymi funduszami, by mogli sami pokryć koszty wyekwipowania. Społeczeństwo polskie, którego sprawie oni ofiarnie życie swe składają w dani, obowiązane jest udzielić im pomocy, i nie wątpimy, że każdy w miarę możności przyczyni się datkiem do wspomożenia szlachetnych celów.

Niesłychana prowokacya. Jak nam donoszą, zdarzył się wczoraj fakt tak niesłychanej brutalności, że publiczne jej napiętnowanie uważamy za obowiązek: Do sklepu optyka A. Silbersteina zgłosił się jeden z najpoważniejszych obywateli naszego miasta, starzec 70-letni, uczestnik walki o wolność z r. 1863. i prosił o datek na cel bardzo poważny i związany z chwilą obecną. Wykazał się ponadto legitymacyą upoważniającą do zbiórki. Pan Silberstein jednak potraktował go tak niesłychanie ubliżająco i odmawiając przyczynienia się do składki użył wyrazów tak obrażających — mimo, że starzec grzecznie zaznaczył, że nie chce przeszkadzać i chętnie poczeka, aż p. Silberstein będzie miał chwilę wolnego czasu — że zbierający musiał szybko się oddalić, niec hcąc się narazić na dalsze ataki brutalnego kupca.

Z kroniki żałobnej. Pisarz francuski Juliusz Lemaitre, członek Akademii, wczoraj umarł w Paryżu.

Nagrodzone Polki. W „Ecole Nationale des Arts Decoratifs" w Paryżu otrzymały nagrody pp.: Zofia Kierska z Poznania, pierwszy medal za prace w ciągu roku, oraz Zofia Jadwiga Raczyńska z Warszawy — dwa pierwsze medale i „mention" na konkursach dorocznych i drugi medal i „mention" za prace w ciągu roku.

P. Stanisław Szybalski, kapitan 30 pułku piechoty, o którego śmierci opowiadano, żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem, jak dowodzi nieustająca korespondencya jego z rodziną.

Uzupełnienie cennika maksymalnego. Namiestnictwo uzupełniło swój reskrypt z dnia 4 b. m. o maksymalnej cenie artykułów żywności oznaczeniem ceny chleba żytniego. Kilogram chleba żytniego ma kosztować 54 hal.

Kolej a aprowizacya miast. Celem aprowizacyi większych miast, poło onych w tut okręgu dyr. a to: Lwow, Przemyśla, Jarosławia, Sambora, Drohobycza, Stryja, Złoczowa i Tarnopola, kursować będą na pojedynczych przestrzeniach codziennie pociągi aprowizacyjne. Pociąg mi tymi, których czas odjazdu z pojedynczych stacyi na awczych, tudzież czas przybycia do wyż wamienionych miast będzie opublikowany we wszystkich stacyach, będą przewożone tyl o następujące artykuły: a) Opał, a to: benzyna, drzewo opałowe, nafta, spirytus i węgiel (dla zakładów elektrycznych, gazowych i dla użytku domowego); b) Artykuły spożywcze, a to: chleb, cukier, drożdże prasowane, jaja, jarzyna, kawa i surogaty kawy, kartofle, jelita dla wyrobu kiełbas, mąka, masło, mięso, mleko, piwo, ryż, ser, sól, tytoń, tłuszcze, wino, zboże i żywy towar. c) Wracające pró ne naczynia, dalej materyały lecznicze i sanitarne dla szpitali publ., gaz ty i mate yały dla drukarń rządowych.

(b) **Kuchnie polowe funkcyonują** już wszędzie przed tymi gmachami, które zostały zajęte przez wojsko. W trzech kotłach, umieszczonych na wózku, nad wspólnem paleniskiem gotuje się rosół, mięso i „zuspeis", oraz grzeje się woda. Zgrabni kucharze w czarnych fartuchach uwijają się prędko koło dużych koszów z „zielonem" i z wołowiną, „skrobiąc" marchewkę, selery i pietruszkę, szumiąc gotujący się rosół, mieszając olbrzymią warząchwią ryż albo inną kaszę. Przypatrują się temu grupki publiczności z życzliwym przeważnie uśmiechem na ustach. Tylko kucharki pogardliwie wzruszają ramionami. „Także chłopska rzecz — gotować! Onaby to lepiej zrobiła!"

E. MANLEVE RHODES

MAŁY EOHIPPUS.

—::—

(Ciąg dalszy.)

Po tym ostatnim wysiłku nastąpiła reakcya, spotęgowana może jeszcze gorącemi kąpielami i śpiącą atmosferą zapadłej wioszczyny. Jeff przez dwa tygodnie spał prawie bezustannie, albo przynajmniej drzemał. Miał też bardzo przyjemne sny. W jednym z nich — ulubionym — znajdował się podczas podróży poślubnej na tej samej drodze, którą przebył, uciekając z Arkadyi. Pokazywał jej kaplicę, obóz swych prześladowców, zasadzkę na drodze. Jego najgorętszem życzeniem wówczas było — módz kiedyś zapoznać Ellinorę z Griffithem i Gibsonem.

Na ogół wiódł życie spokojne i na wpół senne. Wino w tym kraju było dobre, cień chłodny, ludzie dosyć życzliwi. Ale człowiek jest stworzeniem niewdzięcznem, i Jeff, niedoceniając swego rajskiego niemal szczęścia, marzył bezustannie o tem, czego mu brakowało i chciałby był za wszelką cenę sprawić, by raj jego nie był tak pustym.

Rozmyślał też wiele o swej przeszłości. Jedną, drugą, odwracał powoli wszystkie zapomniane dawno karty swego życia. Było dosyć czarnych pomiędzy niemi. Zestawił cały długi obrachunek lat minionych: zmarnowane bogactwa, niedotrzymane przyrzeczenia, nie wyzyskane zdolności i doszedł do niezbitego przekonania, że nie był wart Elliory. Nawiasem mówiąc, wszyscy albo prawie wszyscy mężczyźni myślą tak choć raz w życiu. Szczęściem, że albo są nieszczerzy, albo w bardzo krótkim czasie zmieniają swoje zdanie. W przeciwnym razie — jak mogłyby powstawać rodziny?

Trzeba powiedzieć, że Jeff Bransford nie posiadał zgoła skromności. Jeżeli zdecydował, że miss Ellinor zasługuje na lepszego męża niż on, to równocześnie postanowił, — że miss Ellinor takiego męża nie dostanie.

Ale gdyby nawet pokochała go istotnie — czy nie będzie to z jej strony tylko wdzięcznością, że naraził się dla niej na niebezpieczeństwo? a przecież on właśnie niebezpieczeństwo lubił najwięcej ze wszystkiego, dla samej emocyi. Będzie uważała go za bohatera w swoim rodzaju, a ta aureola zblednie z czasem. I wogóle: czy skłonność jej nie była fantazyą dziewczyny, której zaimponował człowiek inny niż ci wszyscy, których znała, człowiek, wiodący życie dla niej nowe i dziwne... Musi się upewnić co do tego. Nie skrzywdzi jej, nie da jej popełnić błędu, któregoby potem żałował. Dotychczas wypadki były jego sprzymierzeńcami. Okoliczności stały po jego stronie, wszystko przemawiało za nim. Gdyby mógł spotkać ją w warunkach takich, jak wszyscy, jako obcy człowiek; zdobyć na nowo jej względy. Jeżeli poznawszy go w trzeźwem, codziennem otoczeniu pokochałaby go po raz wtóry — to byłoby zupełnie co innego. Myśl ta rysowała się w jego umyśle coraz wyraźniej, zaczął zastanawiać się nad nią

*

Johnny Dines jechał cienistą ulicą Los Bamos de Santa Eulalia del Norte, dzwoniąc wesoło metalowemi ozdobami rzędu. Siodło na jego koniu było nowe, lśniące, obwieszone srebrem, uzdeczka błyszczała jak słońce, ostrogi migotały jak gwiazdy; słychać go było zdaleka. Jeff widział, jak zajeżdżał do Casa Escobar, gdzie zatrzymał się przy drzewie, pod którem siedział Jeff.

— Ręce do góry, zawołał żartobliwie, po hiszpańsku. Jeff właśnie spożywał śniadanie, posunął się uprzejmie na ławce, robiąc miejsce przyjacielowi.

Johnny wiedział, że wśród cowboy'ów kwitnie w wysokim stopniu zasada „nil admirari", i że będzie musiał Jeffowi zakomunikować swoje nowiny z własnej inicyatywy, bo się Jeff nigdy o nic nie zapyta.

— Tam w Ardkadyi, rzekł więc, zabiją tłustego cielca na twoją cześć i urządzą ucztę.

— Ach, to mi przypomina starego Larsa Porsenę. Jakże on tam teraz?

— On? ma się zupełnie dobrze. W najkrótszym czasie ożeni się z jedną z pielęgniarek lub z kilkoma. Obecnie radzą one nad tem, które z nich mają być wybrane.

— Słuchaj Johnnie, jak powrócisz tam, powiedzmu w mojem imieniu, że ja tego nie zrobiłem...

— Wie on sam dobrze o tem, rzekł John. Jeff powątpiewająco potrząsł głową.

— Pozory silnie świadczyły przeciwko mnie — bardzo silnie, rzekł wreszcie. A któż to był sprawcą?

— No, przecież sam Lake—ten stary wieprz.

— Jeżeli Lake nie zaprzestanie tych swoich kawałów, doczeka się jeszcze kiedy, że go ludzie zlynczują, zauważył Jeff. A któż był Holmesem — czy John Wesley?

(C. d. n.).

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA.
Drukiem Spółki drukarskiej „PRASA", ul. Sokola 4.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.